ROK I 1 Stycznia 1927 r. NUMER 1

Prenumerata półrocznie 6,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

# CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

## DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH





## Od Redakcji.

Wśród polskich czasopism prawniczych nie było dotychczas organu poświęconego zagadnieniom praktyki prawa w b. zaborze pruskim. W Poznaniu ukazuje się od sześciu lat „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", obejmując zakresem swoim całokształt zagadnień prawnych w Polsce. „Ruch Prawniczy" stał się pod wytrawnem i zasłużonem kierownictwem prof. Dra A. Peretiatkowicza jedynem czasopismem informującem szczegółowo o stanie naszego ustawodawstwa, piśmiennictwa i orzecznictwa. Ale prawnicy praktycy odczuwają potrzebę organu, któryby poświęcony był wyłącznie potrzebom życia prawnego b. zaboru pruskiego. Chociaż bowiem ziemie polskie są zjednoczone gospodarczo i politycznie, chociaż jedna w nich jest władza sądowa, to jednak każdy zabór ma ciągle jeszcze dawne prawa, a zjednoczenie prawne nastąpiło zaledwie w najważniejszych przepisach prawa publicznego i w niektórych postanowieniach prawa cywilnego.

Życie stawia przed prawnikami praktycznymi coraz to nowe pytania. Rozwój gospodarczy i społeczny wymaga stosowania dawnych ustaw do nowych zagadnień, wymaga ciągłego pogłębiania znajomości obowiązujących przepisów. A przytem jesteśmy w okresie zespalania prawa wszystkich dzielnic. Prace Komisji Kodyfikacyjnej są rozległe i dojrzewają powoli, bo za wielkie są nieraz różnice gospodarcze i kulturalne pomiędzy ziemiami Polski, aby w krótkim czasie nadać im dobre jednolite ustawodawstwo. Tymczasem powstają zagadnienia pilne, których rozwiązania odraczać nie można. Przepisy dotychczasowe musza być dostosowywane do nowych warunków. Prawnicy praktyczni nie mogą w swych zadaniach społecznych czekać na unifikację prawa.

Trzem celom głównym służyć więc będzie nasze czasopismo: pogłębianiu znajomości prawa obowiązującego, rozwiązywaniu zagadnień, powstających przez wprowadzanie nowych postanowień i zespalaniu adwokatury polskiej za pomocą współpracy z adwokaturą dwu innych b. zaborów.

Do celów tych dążyć będziemy przez umieszczanie artykułów o sprawach, powstałych z praktyki, szukając nieraz oparcia w teorji dla należytego ich postawienia i rozstrzygnięcia. Szczególna uwaga poświęcona będzie orzecznictwu Sądów naszych, które udostępniane jest ogółowi w bardzo tylko ograniczonej mierze. Prze-

dewszystkiem zamieszczać będziemy wyroki Sądu Najwyższego, ale niemniejszy nacisk położymy na ostateczne orzeczenia Sądów Apelacyjnych i Okręgowych. Z powodu bowiem zmiany właściwości w sprawach rewizyjnych, lub też z powodu wyłącznej właściwości Sądów Powiatowych, rozstrzygają one dzisiaj szereg spraw w ostatniej instancji, a rozstrzygnienia te w praktyce zajmują bardzo poważne miejsce. Poznanie zapatrywań różnych Sądów spowoduje z konieczności wyjaśnienie istniejących wątpliwości, a przyczyni się może do wprowadzenia w powyższe orzecznictwo pewnej jednolitości.

Organ nasz wydawany jest przez Oddział Poznański Związku Adwokatów Polskich i dlatego wychodzić będzie jako część „Czasopisma Adwokatów Polskich" w myśl uchwały III Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 23 i 24 stycznia rb. jako osobny dział dla Województw Zachodnich obejmujących trzy okręgi Sądów Apelacyjnych: w Poznaniu, w Toruniu i Katowicach.

W samej przynależności do „Czasopisma Adwokatów Polskich" wyrażają się najlepiej nasze zamiary i dążenia. Czasopismo Adwokatów Polskich jest organem Związku, który łączy adwokatów wszystkich dzielnic. Wydawanie więc w jego ramach organu poświęconego zagadnieniom jednej z dzielnic jest wyrazem dążenia do zjednoczenia nie zaś dzielenia prawnego wszystkich ziem polskich. Podstawą takiego zjednoczenia jest przedewszystkiem gruntowna znajomość odrębnych dotychczas obowiązujących postanowień, którą postawiliśmy też na pierwszym planie. Gdyby w przyszłości także inne Oddziały Związku Adwokatów Polskich zechciały pójść tym torem, sądzimy, że odrębne działy takiego zbiorowego Czasopisma złożyłyby się nietylko na wierny obraz stanu prawnego życia we wszystkich b. zaborach, ale stałyby się jednym z najskuteczniejszych środków zespolenia adwokatury polskiej i wykonania celów Związku.

Mamy całe poczucie trudności naszego zadania. Wiemy, że Dział nasz osięgnie cel swój tylko wtedy, gdy znajdzie poparcie w szerokich kołach prawników. Zwracamy się wobec tego do wszystkich prawników praktyków i teoretyków: P. T. Sędziów, Prokuratorów, Profesorów wyższych uczelni, Urzędników administracyjnych i Kolegów Adwokatów, aby zechcieli przyczyniać się do rozwoju naszego Czasopisma przez nadsyłanie artykułów i orzeczeń. Zaznaczamy przytem, że Czasopismo w dziale naszym może być prenumerowane także osobno za prenumeratą oznaczoną na czele.

---

# Stosunek niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów do ustawy cywilnej i ustawy o postępowaniu cywilnem.

Dyrektor S. O. Lisiewski w Poznaniu.

## I.

Ustawa o ochronie lokatorów, jak każda lex specialis nie wyczerpuje normowanej w niej materji, lecz wymaga uzupełnień z przepisów ogólnych. To zresztą zaznacza się wyraźnie w jej art. 1. Że zaś właśnie uzupełnianie tej ustawy nastręcza szczególnie wielką ilość wątpliwości, polega na różnolitości ustawodawstw ogólnych w trzech dzielnicach Polski i na ujęciu postanowień specjalnych dla całej Rzeczypospolitej w normy jednolite. Rozprawa niniejsza ma za zadanie wy-

świetlić w poruszonym względzie kilka zagadnień, które w praktyce mają szczególne znaczenie.

Art. 3 u. o. l. ogranicza ogólną swobodę umowy pomiędzy wynajmującym a lokatorem co do wysokości czynszu z tym skutkiem, że w pewnych wypadkach wymówienie czynszu przekraczającego normy art. 5 do 8 jest niedopuszczalne. Skutki niedopuszczalności tej są wobec art. 3 ust. 2 jasne o tyle, że w części przewyższającej stawki ustawowe nie powstaje żadne zobowiązanie, zatem umowa jest bezskuteczna. Wątpliwości istnieją natomiast co do zwrotu nadwyżek zapłaconych przez lokatora z tego powodu, że art. 10 tego wypadku nieważności wogóle nie wspomina. Stosując mianowicie argumentum a contrario możnaby dojść łatwo do wniosku, że zwrotu nadwyżek zapłaconych żądać nie można. Wspomniany jednak środek wykładni praktykować należy ze znaczną powściągliwością, gdyż do trafnego wyniku prowadzić on będzie tylko tam, gdzie inne z woli ustawy wynikające okoliczności się jemu nie przeciwstawiają. Przyczyny zaś ostatniego rodzaju zachodzą właśnie tutaj. W art. 10 obecnej ustawy powtórzono na ogół postanowienia ustawy poprzedniej a opuszczono ust. 1 art. 9 dlatego, że mówił on o nieważności wszelkich umów w części przekraczającej ustawowe stawki czynszowe, co wobec dzisiejszego art. 3, dozwalającego w pewnych granicach umowy swobodne, byłoby niezgodne. Z tego też powodu przeniesiono dawniejszy art. 9 ust. 1 ze stosowną zmianą jego treści do artykułu trzeciego jako ustęp 2. Nie może więc być mowy o tem, by przez opuszczenie postanowienia tego w art. 10 ustawodawca miał na celu pozbawienia lokatora prawa żądania zwrotu. Wprawdzie wobec pominięcia nieważności o której mowa także w 2 ustępie art. 10 nie można żądania tego opierać na ustawie o ochronie lokatorów. Przepis ten jest bowiem zbyt szczególny, by już stwierdzony zamiar ustawodawcy zachowania lokatorowi roszczenia o zwrot dozwalał na jego zastosowania także do niewymienionego wypadku art. 3 ust. 2. Roszczenie lokatora opiera się raczej na ogólnych przepisach ustawy cywilnej. W tym względzie wchodzą w rachubę przedewszystkiem kondikcje z § 812 nast. Te zawodzą tymczasem wówczas, gdy lokator płacił świadomie więcej aniżeli potrzebował. Wypowiada to tak § 814 jak i § 817 zdanie 2 uc., ten ostatni szczególnie z uwagi na to, że lokator świadczący świadomie nadmierne komorne wykracza również przeciwko zakazowi ustawowemu. Nie jest to żadnym objawem uderzającym, mimo że podług art. 26 ust. 2 u. o. l. wynajemca odbierający świadczenia oczywiście nadmierne, podlega ukaraniu według przepisów o zwalczaniu lichwy wojennej. W dziedzinie prawa stwierdzić można bowiem liczne wypadki, gdzie ustawa pozostawia prawną wolę stron zmierzającą do skutku zabronionego bez żadnej pomocy cywilnej, a zadawala się pociągnięciem sprawcy do odpowiedzialności karnej za wynik zbrodniczy wywołany przez wolę sprzeciwiającą się prawu. Charakter działania wynajemcy jako czynu niedozwolonego wskazuje jednak w dalszym ciągu na przepisy §§ 823 nast. uc. Mają one w miejscu niniejszem ograniczone pole zastosowania. Odpada § 823 ust. 1 uc., już z tego powodu, że rozchodzić się będzie o uszkodzenie majątku, a § 826 uc. może być wzięty pod uwagę tylko wówczas, gdy przez wymówienie nadmiernego czynszu uchybiono zarazem dobrym obyczajom, co — jak wyjaśnia się niżej — zachodzi wyjątkowo. I w tych wypadkach mimo przepisu §§ 138 i 139 uc. obowiązuje umowa z czynszem ustawowem wskutek art. 3 ust. 2 u. o. l., pierwsza część zdania. W pełnych natomiast rozmiarach stosuje się § 823 ust. 2 uc., który uważać należy jako dany dlatego, że u. o. l. wywiera skutki na korzyść jednostki i posiada dlatego charakter ustawy mającej na celu ochronę drugiego. Na tej podstawie zwrot nadpłaconych

kwot uzasadniony byłby w przepisie § 249 uc. Tymczasem i tutaj roszczenie lokatora jest wykluczone, skoro świadomie płacił więcej aniżeli potrzebował, gdyż wówczas spowodował z własnej winy powstającą mu szkodę majątkową i utracił dlatego w myśl § 254 uc. prawo do odszkodowania. Tylko w tych wypadkach, w których powoływanie się wynajemcy na § 254 uc. przedstawiałoby się jako podstępne, pozostać winno ono z uwagi na ogólną zasadę uczciwości i zaufania nieuwzględnione, tak iż nie może być wówczas mowy o zrównoważeniu przyczyny szkodliwego wyniku zdziałanej przez wynajemcę z przyczyny mieszczącej się w winie lokatora samego. Wreszcie wspomnieć należy w tem miejscu § 309 uc. jako przepis, na podstawie którego domagać mógłby się lokator zwrotu nadwyżki we formie negatywnego interesu. Jak jednak wynika z § 307 uc. roszczenie o zwrot wykluczone jest nawet tam wszędzie, gdzie lokator bez usprawiedliwionych przyczyn nie poinformował się o wysokości podstawowego komornego.

O skutkach umów niedopuszczalnych pomiędzy lokatorem a sublokatorem w myśl art. 9 u. o. l. nie mówi wogóle żaden przepis szczególny, gdyż ustęp 2 art. 3 ogranicza się wyraźnie do przepisów art. 5—8. Mając na względzie przyczynę opuszczenia 1 ustępu dawniejszego art. 9 w obecnym art. 10 trudnoby przyjąć zamiar ustawodawcy, by tutaj postanowić inaczej, a mianowicie na podstawie ogólnych zasad prawa cywilnego (§§ 134, 138 uc.) pozostawić umowy sprzeciwiające się obecnemu art. 9 ważnemi, a ograniczyć się do sankcji karnej z art. 26 ust. 3 u. o. l. lub też uznać je jako całkowicie nieważne. O ile mamy na względzie § 134 uc. to jedno i drugie nie da się pogodzić z gospodarczem celem ustawy, zmierzającej do zapewnienia lokatorowi mieszkania i to po cenie przystępnej. Ten zaś cel jest dla wykładni art. 9 w pierwszym rzędzie miarodajny, gdyż rozchodzi się o ustawę, która nie zmierza do urzeczywistnienia pewnych myśli prawnych, lecz bezpośrednio do unormowania stosunków gospodarczych. Nie chcąc pozbawić lokatora przewidzianych dla niego korzyści należy dlatego umowy przekraczające granicę dozwoloną w art. 9 utrzymać w mocy, a tylko warunki umowy zredukować do ustawowej miary. Wykładnia taka nie stoi w nierozwiązalnem przeciwieństwie do ogólnej zasady ustawy cywilnej o powstawaniu umów przez wolę stron a nie siłą ustawy. I w ustawie cywilnej napotykamy przykłady, gdzie skreśla się pewne warunki jako nieodpowiadające interesowi publicznemu, pozostawiając zresztą umowę w mocy. (Porównaj §§ 74 u. h. i §§ 624, 724 u. c.). Znajdujemy dalej przepisy o treści §§ 343 i 655 uc., gdzie umowne świadczenie zredukowane być może orzeczeniem sądowem, co ostatecznie różni się tylko technicznie od zredukowania mocą ustawy samej. Jeżeli normy takie, mające za przedmiot obniżenie umownego świadczenia, mieszczą się w ustawodawstwie normalnem i trwałem, to zużytkowanie zawartej w nich myśli nie może wywoływać wątpliwości w dziedzinie u. o. l., przewidzianej tylko na pewien okres czasu i wkraczającej bezwzględnie w życie gospodarcze, przedewszystkiem, gdy wykazuje ona nawet sama wyraźne postanowienie tejże treści. Niewątpliwie da się przeciwko powyższej wykładni podnieść cały szereg zarzutów z natury kontraktu. Szczegóły jednak wynikające z subtelnego rozdrabniania pojęć prawnych nie mogą zaważyć wobec konieczności zrozumienia ustaw o charakterze u. o. l. w głównym i przeważającem względzie z ich celu własnego.

Nieważności z § 138 uc. nie uzasadnia już sam fakt, że w umowach lokatorskich uchybiono art. 9 u. o. l. Nie każda bowiem czynność prawna wykraczająca przeciwko ustawowemu zakazowi uchybia zarazem dobrym obyczajom, i to nawet

wówczas, gdy wykroczenie to zagrożone jest karą. Inaczej § 134 uc. byłby bezprzedmiotowy. Dlatego tylko nadzwyczajne warunki, cechujące działalność wynajmującego lokatora jako niecną, pociągnąć mogą za sobą ocenę jej jako rzeczostanu z § 139 uc. Wówczas zaś, inaczej jak pomiędzy wynajemcą a lokatorem głównym, jest w stosunku lokatora do sublokatora umowa nieważna w całości, ponieważ nieważność z § 138 kc. ogarnia całą czynność, a brak tutaj przepisu na wzór art. 3 ust. 2 pierwsza część zdania, którego wykładnią nie da się zastąpić.

Ze zwrotem kwot przepłaconych przez sublokatora przedstawia się zatem sprawa mimo braku wszelkiego przepisu tak samo jak z roszczeniem lokatora wobec wynajemcy, czyli że tylko nieświadome przekroczenie przy zapłacie norm ustawowych uprawnia do żądania zwrotu. Zwrot na podstawie § 823 ust. 2 uc. uzasadniony będzie zresztą bez względu na to, czy umowę w części przekraczającej dozwolony czynsz uzna się za ważną lub nieważną, gdyż odszkodowanie w myśl § 249 uc. za uchybienie ustawie, mającej na celu ochronę drugiego, polega w przywróceniu stanu posiadanego naruszoną ustawą, niezależnie od innych jej skutków cywilnych.

Umowy nieważne wspomniane w art. 10 tworzyć będą bardzo często część umowy najmu samej. Ponieważ ustawa nie wypowiada się tutaj, jak nieważność ta oddziaływuje na umowę najmu, powstaje i tutaj pytanie, czy umowa ta w granicach dopuszczalnych pozostaje skuteczną. Niewątpliwie wchodzą w tem miejscu w rachubę te samo względy, któremi wyżej przy omawianiu art. 9 uzasadniono zredukowanie nadmiernego czynszu do stawek ustawowych. Przyjąć więc należy, że częściowa nieważność z art. 10 nie pociąga za sobą nieważności całej umowy.

Jako powód ustania stosunku najmu zna ustawa cywilna dwie tylko szczególne przyczyny, albo upływ czasu, albo wypowiedzenie, bądź to umowne, bądź też ustawowe, tutaj znowu terminowe lub natychmiastowe. Do tego dochodzi z przepisów ogólnych rozwiązanie stosunków najmu umową stron. Niezgodne zaś z wyraźnemi postanowieniami ustawy jest mniemanie, że we wypadkach §§ 553, 554 uc. rozpada się stosunek najmu automatycznie. Odpowiednio do tego jest wyrok eksmisyjny nie konstytutywny, lecz deklaratoryjny i orzeka jedynie skutki wypowiedzenia stosunku najmu lub upływu czasu, wynikające z § 556 uc. względnie rozwiązania najmu umową. Że zaś w wypadkach bezpośredniego wdrożenia skargi eksmisyjnej nie żąda się oddzielnego wykazania wypowiedzenia, polega jedynie na tem, że skarga jest najsilniejszym wyrazem wypowiedzenia. U. o l. w powyższym względzie nie zaprowadziła żadnych zmian, pomijając nieistotne tutaj wypadki z art. 12, o których później będzie mowa. Skoro bowiem w art. 11 ust. 1 jako powód ukończenia stosunku najmu wymienia się też tylko dwie wyżej podane przyczyny szczególne stoi ustawa obecna zupełnie widocznie na gruncie ustawy cywilnej. Dlatego nie wchodzi dalej w rachubę, że w ust. 3 art. 11 mowa jest o rozwiązaniu stosunku najmu orzeczeniem sądowem. Rozchodzić się tutaj będzie raczej o określenie zbiorowe mające na celu objęcie wszelkich żądań opierających się na rozwiązaniu stosunku najmu, a przedewszystkiem eksmisję. Gdy nadto u. o. l. nie wspomina nic o terminach wypowiedzenia, pozostaje w zasadzie przy przepisach uc., czyli że w razie braku umowy stanowi o długości terminu wymiar czynszu (§ 565 uc.), który podlegał dotąd swobodnej umowie stron. Obecnie zaś decyduje wszędzie, gdzie lokator płaci komorne podług art. 6, przepis art. 5, czyli że miarodajny jest czynsz miesięczny. Ztąd wynika, że ustawowy termin wypowiedzenia wynosi miesiąc. Ustęp 6 art. 6 postanawiający pośrednio, że czynsz płaci lokator kwar-

talnie a nie miesięcznie, nie ma w powyższym względzie znaczenia. Rozchodzi się tutaj o ustalenie terminu płatności i rat czynszowych, nie zaś o wymiar czyli czynniki, podług których określa się wysokość czynszu w ogólności. Stwierdzić przytem należy, że wobec braku wszelkiej wzmianki w u. o l. obowiązuje w dalszym ciągu przepis § 551 kc., tak iż zapłata czynszu nastąpić winna z dołu, jeżeli strony niczego innego nie postanowiły. Odmienne zaś warunki zawierać będą częstokroć umowy „nieodnowione" (art. 3 ust. 2), które wobec przepisu art. 11 ust. 1 pozostają w dalszym ciągu w mocy z wszelkiemi postanowieniami, nie sprzeciwiającemi się u. o. l. a więc i z postanowieniami o płaceniu czynszu z góry lub z dołu.

Poza powyższą zmianą terminu wypowiedzenia uległa podług art. 11 zasadniczej zmianie jego treść. Nie wystarczy już obecnie jednostronne oświadczenie woli, lecz dojść winny, jak niegdyś w wypadkach z §§ 553, 554 uc., pewne okoliczności przedstawiające się jako ważne przyczyny. Dopiero oba czynniki razem powodują rozwiązanie stosunku najmu. Art. 11 przytaczając przykładowo cały szereg ważnych przyczyn pozostawia na wstępie nienaruszone wypadki rozwiązania stosunku najmu z winy lokatora przewidziane w dzielnicowych ustawach cywilnych. Z uwagi na treść § 276 uc. wchodzą więc w rachubę przytoczone co dopiero §§ 553, 554 uc., zawierające najpopularniejsze dzisiaj przyczyny wypowiedzenia t. j. niepunktualne płacenie czynszu i nadużywanie przedmiotu najmu, zwłaszcza przez trzymanie sublokatorów. Te same przyczyny podaje także u. o. l. w przykładach przytoczonych w art. 11. Rzeczostany obydwóch ustaw nie pokrywają się jednak w tym punkcie całkowicie. Istniejące różnice są szczególnie tego rodzaju, że wypowiedzenie jest podług jednej ustawy mniej utrudnione aniżeli podług drugiej. W tym względzie spotyka się zapatrywanie, że wobec powołania przepisów ustawy cywilnej w 1 ust. art. 11 stały się one składową częścią u. o. l. i dlatego wedle swego wyboru wynajemca korzystać może z tych postanowień, które dla niego przedstawiają się jako korzystniejsze. Stanowisko to uchybia kardynalnym zasadom, obowiązującym w stosunku uc. do u. o. l. Że ostatnia ustawa powołuje pewne przepisy uc. nie stały się one jej częścią składową w tym sensie, że skoordynowane są w zupełności z przepisami nowemi i mimo istniejących sprzeczności mają nadal samodzielne znaczenie. Pozostawienie na wstępie art. 11 nienaruszonych wypadków rozwiązania stosunku najmu z winy lokatora, a przytoczenie dopiero następnie szeregu przykładów ważnych przyczyn wskazuje na to, że tych powodów zawartych w ustawach cywilnych — uznając je także za ważne — nie zamierza ustawodawca wymieniać raz jeszcze w u. o. l. Stały się więc te przepisy u. c. składową częścią u. o l. w tem znaczeniu, że wobec przepisu art. 11 ust. 4 przestały być w interesie lokatora ius dispositivum. Zatrzymują jednak w dalszym ciągu charakter przepisów ogólnych, a conajmniej są w stosunku do postanowień u. o. l. przepisami dawniejszemi, tak iż zastosowaną być winna zasada: lex posterior derogat priori. §§ 553, 554 uc. uzupełniają więc u. o. l., gdy treść tej ostatniej temu się nie sprzeciwia, natomiast odwrotnie zmienione i uzupełnione są one przepisami u. o. l., gdy ustawa ta zawiera postanowienia niezgodne z ustawą cywilną. Na tej podstawie należy w drodze wykładni rozbieżności usunąć tak dalece, że z niezgodnych dwóch przepisów normujących tę samą ważną przyczynę wytworzy się rzeczostan składny i jednolity. Że tak być winno wskazuje ostatecznie przewodnia myśl ustawodawcy: stworzenie w całej Rzeczypospolitej jednolitych przepisów, w interesie lokatora bezwzględnie obowiązujących i mających za cel jego ochronę. W doskonale zredagowanej ustawie niejasności w rodzaju omawianych zachodzić nie powinny. Jak jednak wspomniano już poprzednio,

sprzeczności zrozumiałe są właśnie w u. o. l. wobec rozbieżności dzielnicowych ustaw cywilnych i trudności dostosowania do nich redakcji u. o. l. w formie możliwie krótkiej.

Ze stanowiska zajętego wyżej przedstawia się uzgodnienie przepisów §§ 553, 554 uc. z postanowieniami art. 11 u. o. l. jak następuje:

Ponieważ art. 11 ust. 2 *a* wymaga oprócz zalegania jeszcze upomnienia, konieczne jest ono i przy wypowiedzeniu z § 554 uc. W każdym razie lokator, któremu wypowiedziano wskutek niepłacenia czynszu, podnieść może zarzuty tak z § 554 ust. 1 zdanie 2 i ust. 2 uc. jak z art. 11 ust. 2 *a*, półzdanie 2, i ust. 3 u. o. l. Wreszcie znajdywać się musi lokator z zapłatą czynszu w zwłoce. Popadnięcie w zwłokę wymaga obok upomnienia po stronie nieświadczącego okoliczności, za które odpowiada. Pierwsza okoliczność jest wprawdzie mniej istotna wobec § 284 ustęp 2 uc., ponieważ czynsz najmu płacić należy w terminach kalendarzowych. Natomiast zajść łatwo mogą okoliczności, które usprawiedliwiają niepunktualne zapłacenie, jak niedojście listu z pieniędzmi do rąk wynajemcy przez przypadek. Czy słowo „zaleganie" ma za treść zwłokę w zrozumieniu ustalonem ustawą cywilną, z u. o. l. w brzmieniu z dnia 11 kwietnia 1924 r. wyraźnie nie wynikało, chociaż podkreślania winy w art. 11 ust. 1 mogłoby za tem przemawiać. Skoro jednak ustęp 2 *a* okoliczności, za które lokator odpowiada, też nie wyklucza, dokonać można było już według brzmienia ustawy z d. 11 kwietnia 1924 r. w tym punkcie bez wywołania sprzeczności uzupełnienia z przepisu § 554 uc. Obecnie nowelą z dnia 27 marca 1926 sprawa postanowiona została jasno, gdyż artykuł 23a u. o. l. wspomina w ustępie 2 wyraźnie, że w art. 11 ustęp 2 *a* rozchodzi się o zwłokę.

Zresztą rzeczostany z § 554 uc. i art. 11 ust. 2 *a* u. o. l. się pokrywają. Do wypowiedzenia z ustawy cywilnej wystarczy wprawdzie podług wyraźnego przepisu także zaleganie z c z ę ś c i a m i dwóch po sobie następujących rat czynszowych. Art. 11 ustęp 2 *a* zaś tego nie wypowiada, a ze słowa „conajmniej" wyciąga się zazwyczaj wniosek, że rozchodzić musi się o dwie p e ł n e raty. Tymczasem słowo „conajmniej" kłaść może równo dobrze nacisk na słowa „dwóch" lub „następującej po sobie", czyli że nie wystarczy jedna rata, a tak samo nawet więcej rat, przedzielonych ratami zapłaconemi. Zaś z ust. 3 art. 11 wynika, że wypowiedzenie podług u. o. l. dozwolone jest także z powodu zalegania częściami rat czynszowych. Możnaby wprawdzie być skłonnym do tłomaczenia postanowienia tego w ten sposób, że w razie zalegania z częściami, suma ich wynosić winna dwie pełne raty. Wówczas jednak dozwalałoby się bez wszelkiej sankcji karnej na szykanowanie wynajemcy, umożliwiając lokatorowi — zwłaszcza przy wysokim czynszu i płaceniu go w ratach kwartalnych — zatrzymywanie przez lata nawet części czynszu najmu bez narażenie się na wypowiedzenie. Wszystko to przemawia zatem, że i według u. o. l. zaleganie z częściami dwóch rat następujących po sobie wystarczy do wypowiedzenia.

Ponieważ według § 266 uc. wierzyciel częściowej zapłaty przyjmować nie potrzebuje, można było z przyjęcia części czynszu wnioskować na zrzeczenie się wynajmującego z prawa wypowiedzenia na podstawie § 554 uc. Obecnie przedstawia się sprawa wręcz przeciwnie. Ostatnie zdanie ustępu 3 art. 11 nie zmienia § 266 uc., tak iż lokator nie płacąc c a ł e g o czynszu popada również z zaofiarowaną częścią w zwłokę dłużnika, jeżeli wynajemca jej nie przyjmie. Gdy jednak uiszczenie się z części niespornej jest warunkiem do uchylenia prawa wypowiedzenia z ust. 2 *a* art. 11 u. o. l., wzgl. 554 uc., to uniemożliwienie loka-

torowi spełnienia tego warunku postawić należy, kierując się myślą mieszczącą się w § 162 uc., na równi ze zrzeczeniem się prawa wypowiedzenia z powodu zwłoki z tą właśnie częścią czynszu najmu. Nie przyjęcie więc lecz odmówienie przyjęcia uzasadnia wobec przepisów u. o. l. zrzeczenia się wynajemcy. Zresztą w dziedzinie domyślnej rezygnacji uważać można jako nienaruszone dotychczasowe zasady. Zwłaszcza zachodzić będzie ona, gdy wynajemca popadnie w zwłokę wierzyciela. W tych zatem wypadkach późniejsza gotowość wynajemcy do przyjęcia nieopłaconego czynszu wywołać może po stronie lokatora zwłokę dłużnika, ta jednak nie uzasadni więcej prawa wynajemcy do wypowiedzenia z przyczyn omawianych w tem miejscu.

Z wyjątkiem uchybień „uporczywych" mieszczą się wszystkie okoliczności przytoczone w art. 11 ust. 2*c* także w § 553 uc., gdyż przekroczenia te przedstawiają używanie rzeczy wynajętej w sposób umowie przeciwny a naruszający w znacznej mierze prawa wynajemcy. Szczególnie także w tych wypadkach, gdzie wynajemca nie mieszka w tym samym domu, narusza obrzydzanie pobytu współlokatorom również jego prawa własne z uwagi na to, że jest on zobowiązany do dostarczania wszystkim swym lokatorom spokojnego używania ich mieszkań. Natomiasta ust. *c* różni się od § 553 uc. o tyle, że ten ostatni wymaga poprzedniego upomnienia, zaś w ust. *c* niema o tem wyraźnie mowy. Jednakże brak wzmianki o upomnieniu jest z jednej strony uzasadniony, a z drugiej celowy. Jeżeli bowiem mówi się o uporczywem przekroczeniu, a przeciwstawia się mu przekroczenia rażące, bezwzględne i nieprzyzwoite, to pod pierwszemi można mieć na myśli tylko uchybienia zwykłe, przedstawiające ważną przyczynę dlatego, że dokonano ich mimo upomnienia, zaś drugie skutkują jako ważne przyczyny wobec swej doniosłości już bez upomnienia. Stąd wynika, że upomnienie jest niepotrzebne, gdy chodzi o uchybienia rażące, bezwzględne i nieprzyzwoite, że natomiast jest ono konieczne, o ile wchodzą w rachubę przekroczenia nienaruszające praw wynajemcy w znacznej mierze oraz w tych wszystkich wypadkach, gdzie zachodzą przyczyny podpadające pod rzeczostan § 553 uc., a nie należące do żadnej z kategorji art. 11 ust. 2*c* jak np. używanie wynajętych ubikacji na inny cel, aniżeli przewidziany umową, lecz bez zakłócania porządku domowego i bez obrzydzania pobytu współlokatorom, a naruszające mimoto w znacznej mierze prawa wynajemcy.

(C. d. n.).

---

# Dziedziczenie lokali.

S. P. Bernard Cisewski.

## I.

Art. 12 ustawy o ochronie lokatorów normuje dwa stany faktyczne:

I. W myśl przepisu ustępu 1 art. 12 wstępują w umowę najmu w razie śmierci lokatora jego wstępni, zstępni, małżonek i rodzeństwo, o ile do chwili jego śmierci stale z nim mieszkali i w chwili jego śmierci nie posiadają innego mieszkania.

II. W myśl przepisu ust. 2 art. 12 prawa najmu pomieszczeń handlowych, przemysłowych i innych pomieszczeń zarobkowych, wynikające z ustawy o ochronie lokatorów, przechodzą na spadkobierców lokatora, o ile spadkobiercy przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu nadal prowadzą.

Porównywując powyższe przepisy, stwierdzamy następujące ich wspólne cechy:

I. Obydwa zawierają zasadę, że kategorje osób, przepisami temi objęte, z mocy ustawy wstępują w umowę najmu lokatora z chwilą jego śmierci i korzystają w całej pełni z przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

O ile chodzi o kategorję osób z art 12 ust. 1, to ustawa o ochronie lokatorów wprowadza nowość w ustrój prawny byłej dzielnicy pruskiej, gdyż przed wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów z d. 11 kwietnia 1924 r. nieznany był wypadek następstwa prawnego w stosunek najmu lokatora z mocy ustawy przez członków jego rodziny poza wypadkiem dziedziczenia. Nowość ta jest usprawiedliwiona względami społecznemi i gospodarczemi, któremi ustawodawca kierował się wogóle przy tworzeniu ustawy o ochronie lokatorów.

Jeżeli natomiast chodzi o kategorję osób z art. 12 ust. 2, to zasada, którą ustawa wypowiada, nie jest nowością. Ustawa bowiem powtarza tylko zasadę prawa spadkowego o następstwie uniwersalnem, wyrażoną w przepisach §§ 1922 i 1942 u. c., a postanawiających:

> „Ze śmiercią osoby (otwarcie się spadku) przechodzi jej majątek (spadek) jako całość na jedną lub więcej innych osób (spadkobiercy)".
>
> „Spadek przechodzi na powołanego spadkobiercę bez ujmy dla prawa wyrzeczenia się (przejście spadku)".

Do majątku spadkodawcy należą także jego prawa najmu, a stąd wniosek, że spadkobiercy z mocy ustawy wstępują również w jego stosunki najmu.

II. Z chwilą wstąpienia w umowę najmu osoby powyższe z mocy ustawy przejmują niepodzielnie wszelkie stąd wynikające zobowiązania.

O przejściu na nowych lokatorów zobowiązań mówi wprawdzie tylko ustęp 1 art. 12. Jednakże zasadę tę należy również stosować do wypadku z art. 12 ust. 2, gdyż, jak w wypadku pod I, tak i tu zasada ta jest jedynie konsekwencją przepisu prawa spadkowego o następstwie uniwersalnem w całokształt stosunków majątkowych spadkobiercy, wobec czego ustawodawca zasady tej w art. 12 ust. 2 nie powtarza.

III. Nowi lokatorzy mogą się skutecznie zrzec praw z art. 12 tak w jednym jak w drugim wypadku. Kategorja osób z art. 12 ust. 1 uskuteczni to przez zwykłe oświadczenie zrzeczenia się praw wobec wynajmującego, a kategorja osób z art. 12 ust. 2 przez oświadczenie wyrzeczenia się spadku wobec Sądu spadkowego w myśl § 1942 u. c. i nast.

Przez oświadczenie zrzeczenia się praw najmu oraz oświadczenie wyrzeczenia się spadku, nowi lokatorzy zwolnią się od odpowiedzialności za wynikające z przejęcia praw najmu zobowiązania. Nie wstępują oni bowiem wtedy w żaden stosunek najmu do wynajmującego. Jeżeli istnieje więcej osób, którym przysługuje ochrona z art. 12, to każda z nich może oddzielnie zrzec się swoich praw.

Poza powyższemi wspólnemi cechami zachodzą pomiędzy obydwoma przepisami wybitne różnice. Różnice te można podzielić na podmiotowe i przedmiotowe:

I. Różnice podmiotowe: Art. 12 ust. 1 chroni członków rodziny zmarłego lokatora, a więc jego rodziców, potomków, małżonka i rodzeństwo. Art. 12 ust. 2 natomiast chroni spadkobierców lokatora bez względu na stopień pokrewieństwa ze zmarłym, a więc krewnych i niekrewnych, z tem jedynie zastrzeżeniem, że muszą być spadkobiercami, bądź ustawowymi, bądź testamentowymi.

Ustawa wymaga dalej od członków rodziny zmarłego, by do chwili jego śmierci stale z nim mieszkali, oraz, by w chwili jego śmierci nie posiadali innego mieszkania.

Jeżeli chodzi natomiast o spadkobierców, to ustawa nie wymaga, żeby mieszkali ze spadkodawcą. Ustawa robi jedynie zastrzeżenie, że spadkobiercy muszą prowadzić nadal przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu. Mogą oni nawet posiadać jeszcze dalsze lokale, nawet w tej samej miejscowości.

II. Różnice przedmiotowe: Ze względu na przedmiot art. 12 ust. 1 ustawy chroni jedynie mieszkania prywatne. Natomiast art. 12 ust. 2 chroni pomieszczenia handlowe, przemysłowe i inne pomieszczenia zarobkowe.

*
* *

Należy obecnie rozpatrzeć stosunek art. 12 ustawy o ochronie lokatorów do §§ 569, 1922 i 1924 ustawy cywilnej.

Według prawa rzymskiego i pospolitego śmierć lokatora w niczem nie wpływała na dotychczasowy stosunek najmu. Stosunek najmu trwał nadal według postanowień umowy najmu.

Według ogólnego prawa krajowego śmierć lokatora uprawniała strony do rozwiązania stosunku najmu przez wypowiedzenie.

Analogicznie kwestję tę reguluje ustawa cywilna, obowiązująca w b. dzielnicy pruskiej.

Przepis § 569 u. c. powiada: „Jeżeli najemca umrze, zarówno spadkobierca jak i wynajmujący mają prawo wypowiedzieć stosunek najmu za dotrzymaniem ustawowego czasokresu. Wypowiedzenie może nastąpić tylko na pierwszy termin, na który jest dopuszczalne".

Przepis § 569 uc. reguluje — obok §§ 549, 567, 570 uc., §§ 19 i 21 ord. konk. i § 57 ust. subh. — tak zw. przedterminowe wypowiedzenie stosunku najmu z zachowaniem ustawowego czasokresu, wychodząc z założenia, że śmierć, upadłość, subhasta lokatora itp. wywołują daleko idące zmiany w stosunkach osobistych i gospodarczych stron, wymagających odrębnego uregulowania. W tych wypadkach może nastąpić wypowiedzenie stosunku najmu, obowiązującego na określony czas, przed terminem z zachowaniem jedynie ustawowego czasokresu wypowiedzenia.

Zachodzi pytanie, czy i w jakiej mierze § 569 u. c. obowiązuje wobec postanowień art. 12 ustawy o ochronie lokatorów?

Motywy komisji prawniczej powiadają: „Art. 12 uzupełnia dotychczasowe przepisy ochronne, zapewniając rodzinie zmarłego najemcy, która razem z nim stale mieszkała, nadal dach nad głową, a wykluczając od następstwa dziedziców, którzy do czasu śmierci najemcy z tego mieszkania nie korzystali." Idąc po myśli motywów komisji, wytworzył się w praktyce pogląd, że ustawa o ochronie lokatorów wykluczyła spadkobierców od następstwa w stosunek najmu po zmarłym lokatorze.

Pogląd ten uważamy za nietrafny.

Porównywując motywy z artykułem 12, przekonamy się, że wprawdzie komisja dążyła „do wykluczenia dziedziców od następstwa, którzy do czasu śmierci lokatora z tego mieszkania nie korzystali", że jednak dążenia te nie zostały zrealizowane w przepisie art. 12.

Art. 12 ust. 1 wyraża zasadę, że członkowie rodziny zmarłego lokatora przy zaistnieniu pewnych warunków ustawowych wchodzą w jego stosunek najmu, niezależnie od tego, czy są jego spadkobiercami. Artykuł ten normuje więc stan fak-

tyczny, który jako w sobie zamknięty z prawem spadkowem nie ma niczego wspólnego. Nie można twierdzić, że art. 12 ust. 1 wyklucza stosowanie §§ 1922, 1942 u. c., gdyż wniosek taki w ustawie nie ma uzasadnienia.

Obok art. 12 ust. 1 mają zatem zastosowanie §§ 1922 i 1942 u. c. I podczas panowania art. 12 ust. 1 wstępują spadkobiercy w stosunki najmu spadkodawcy, co jeszcze nie rozstrzyga kwestji, czy i w jakiej mierze spadkodawcy korzystają z przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Za taką interpretacją przemawia również art. 12 ust. 2, przewidujący i normujący jedynie *przejście praw najmu* pomieszczeń handlowych, przemysłowych i innych pomieszczeń zarobkowych, *wynikających z ustawy o ochronie lokatorów*, na spadkobierców lokatora, o ile spadkobiercy przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu nadal prowadzą. Norma art. 12 ust. 2 odnosi się więc tylko do praw najmu, wynikających z ustawy o ochronie lokatorów. Te prawa przechodzą na spadkobierców bez ujmy dla postanowień prawa spadkowego o przejściu spadku w całości na spadkobierców. Nie będziemy rozpatrywali, co ustawodawca rozumie pod „prawami najmu, wynikającemi z ustawy o ochronie lokatorów", jesteśmy bowiem zdania, że rozstrzygnięcie tego pytania jest obojętne dla naszych rozważań. Ustawodawca w tym przepisie podkreślił jedynie swoją troskliwość o rozwój gospodarczy kraju i wydał przepis ochronny w tem znaczeniu, że spadkobiercy mają również korzystać z przepisów ustawy o ochronie lokatorów, o ile odziedziczone „przedsiębiorstwo w tym samym lokalu nadal prowadzą".

W jakiej mierze korzystają spadkobiercy z przepisów ustawy o ochronie lokatorów?

Spadkobiercy korzystają z przepisów ustawy o ochronie lokatorów tylko o tyle, o ile są zarazem członkami rodziny zmarłego lokatora względnie prowadzą nadal przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu. Ustawa bowiem nie chroni spadkobierców jako takich, lecz jedynie z tytułu ich przynależności do rodziny zmarłego lokatora względnie prowadzenia przedsiębiorstwa spadkodawcy. Innych spadkobierców ustawa zasadniczo nie chroni; do nich ma zastosowanie § 569 u. c.

Przepis § 569 u. c. ma zatem zastosowanie do spadkobierców, którzy nie należą do członków rodziny spadkodawcy oraz do spadkobierców, którzy odziedziczone przedsiębiorstwo likwidują względnie do innego lokalu przenoszą. W tych wypadkach mogą rozwiązać stosunek najmu przez wypowiedzenie, z zachowaniem ustawowego czasokresu w myśl §§ 569, 565 u. c.

Jeżeli natomiast wynajemca wzgl. spadkobiercy nie wypowiedzą stosunku najmu, wtedy stosunek najmu między stronami potrwa nadal i do tego stosunku najmu mają znów zastosowanie przepisy ustawy o ochronie lokatorów.

Jeżeli jest więcej współspadkobierców, wypowiedzenie musi nastąpić wobec nich wszystkich wzgl. przez nich wszystkich.

---

# Czy prolongacja weksla jest nowacją?

S. P. Damazy Gracz.

Doniosłe znaczenie odgrywa w życiu potocznem jak również w praktyce sądowej instytucja znana powszechnie pod nazwą „prolongacja weksla". Ustawa wekslowa zarówno niemiecka jak i nowa polska ustawa wekslowa z dnia 14 listo-

pada 1924 r. takiego wyrazu wyraźnie nie używają lecz z uwagi na znaczenie tej instytucji i bardzo częste korzystanie z niej w życiu praktycznem nazwa prolongacja weksla jest już dziś powszechnie znana i oznacza przedłużenie przez wierzyciela terminu płatności pretensji wekslowej, przyczem odbywa się to zwykle w ten sposób, że dłużnik daje nowy weksel: weksel prolongacyjny. Jaki wpływ ma taka prolongacja weksla pod względem prawnym na stosunek pretensji wekslowej, która istniała przed powstaniem prolongacji, do pretensji wekslowej, która zaistniała po jej powstaniu? W szczególności zachodzi pytanie, czy prolongacja weksla oznacza nowację długu czy też nie.

W myśl ust. 1 § 364 uc. gaśnie zobowiązanie, gdy wierzyciel zamiast wypełnienia przyjmie inne świadczenie, niż to, które był dłużny. Jeżeli natomiast (ust. 2 § 364 uc.) dłużnik zaciąga w celu zaspokojenia wierzyciela wobec niego nowe zobowiązanie, w razie wątpliwości nie należy uważać, iż zaciąga to zobowiązanie zamiast wypełnienia. W pierwszym wypadku zatem gaśnie dotychczasowe zobowiązanie z wszelkiemi dodatkowemi umowami, a w jego miejsce wstępuje ewentualnie nowe zobowiązanie zupełnie niezależnie od pierwszego, t. j. następuje nowacja długu. W drugim wypadku natomiast pozostaje w mocy stary dług a do warunków dla niego obowiązujących dochodzą w razie wątpliwości, t. j. jeżeli wyraźnie nic innego nie umówiono, nowe warunki jako część umowy, która dotychczas obowiązywała.

Na temat, czy prolongacja weksla jest nowacją w pojęciu ust. 1 § 364 uc. czy też zaciągnięciem zobowiązania zamiast wypełnienia w myśl ust. 2 § 364 uc. dziś już zarówno w literaturze jak też orzecznictwie niemieckiem są skrystalizawane poglądy, które idą w tym kierunku, że prolongacja weksla oznacza w zasadzie zaciąganie zobowiązania zamiast wypełnienia w pojęciu ust. 2 § 364 uc. (cfr. Staub-Stranz, Kommentar zur Wechselordnung, art. 4 uwaga 27a). Od tej zasady dopuszczane są jednak odchylenia, a mianowicie prolongacja weksla pociągnie za sobą nowację, jeżeli dłużnikowi przy udzieleniu prolongacji zwrócono pierwotne weksle, gdyż zwrot dłużnikowi starego weksla zawiera czynność z której wynika, że istotnie w miejsce starego długu wstępuje wyłącznie nowe zobowiązanie dłużne, a stare ma być uważane za wygaśnięte.

A zatem działa wystawienie weksla prolongacyjnego przy zwrocie starego weksla jako rodzaj wygaśnięcia podobnie jak sama zapłata. Przypisanie temu rodzajowi gaśnięcia — przez prolongację weksla — równomiernego znaczenia ze zapłatą również już w literaturze uchodzi za ustalone (cfr. Bernstein — Wechselordnung, str. 322). Takiemu samemu zapatrywaniu daje wyraz Sąd Rzeszy szczególnie w jednym z nowszych rozstrzygnień w tym kierunku, z dnia 14 kwietnia 1923 roku, w którym powołuje się również na cały szereg innych identycznych rozstrzygnień. Czytamy tam między innemi co następuje: „Rewizja nie jest uzasadniona, o ile oparta jest na tem, że w daniu weksla prolongacyjnego wogóle nie mieści się nowacja. Zapatrywanie, że w daniu weksla prolongacyjnego w zasadzie nie należy dopatrywać się nowacji, która powoduje po myśli § 364 ust. 1 uc. wygaśnięcie starego zobowiązania dłużnego odpowiada orzecznictwu Najwyższego Sądu Handlowego i Sądu Rzeszy (Najwyższy Sąd Handl. 4, 371; 10, 48; Sąd Rzeszy w L. Z. 1909, 679; Warn. 1909, 397). Lecz już w ostatnim wyroku przy rozstrzygnięciu pytania, czy wbrew zasadzie w daniu i przyjęciu weksla prolongacyjnego dopatrywać się można zmiany powodującej wygaśnięcie starego zobowiązania, kładziono szczególny nacisk na to, czy z wystawieniem nowych weksli połączony był zwrot dawnych. Taksamo podkreśla

Sąd Apelacyjny w Hamburgu w dniu 16 listopada 1909 (Sądy Apelacyjne 20, 132), że weksle prolongacyjne daje się w życiu handlowem najczęściej zamiast wypełnienia (An Zahlungsstatt), gdyż nie zachodzi potrzeba utrzymania podwójnego zobowiązania wekslowego, że natenczas jednak zwraca się z reguły stare weksle tak, że jeżeli to nie nastąpiło, w razie wątpliwości przyjąć należy, że wierzyciel nowe weksle przyjął tylko zà wypełnienie (Zahlungshalber), a stare chciał utrzymać w mocy. Wobec tego nie można skutecznie ganić, że sąd odwoławczy fakt oddania bez zastrzeżeń pierwotnych weksli przy odbiorze weksli prolongacyjnych zużył dla swego przekonania, iż powódka w danym wypadku przyjęła weksle prolongacyjne zamiast wypełnienia".

Dla zilustrowania tego, co powiedziano powyżej niech służy następujący przykład: A pośredniczy dla B w kupnie nieruchomości. B istotnie kupuje kontraktem notarjalnym nieruchomość. A umawia z B prowizję we wysokości 500 zł., na co B wystawia weksel, przyczem jednak B zastrzegł sobie za zgodą A, że weksel ten ma być płatny tylko o tyle, o ile właściwa Komisja przewłaszczeniowa udzieli zezwolenia na przewłaszczenie. Termin płatności weksla upływa i B przychodzi do A z prośbą o udzielenie mu prolongacji. A udzielił prolongacji, zwraca B stary weksel, wystawia mu nowy weksel na taką samą sumę. Przy wystawieniu nowego weksla żadnych warunków nie umówiono. B nie może się bronić zarzutem, że nie nastąpił umówiony warunek, albowiem wystawienie nowego weksla spowodowało nowację długu t. j. zaistniało samoistne nowe zobowiązanie dłużne, przyczem stare zobowiązanie z wszelkiemi dodatkowemi umowami zgasło.

# ORZECZNICTWO.

## Sprawy Cywilne.

**1. Do udzielenia poświadczenia dziedziczenia z § 2369 uc. po obywatelu z Kongresówki właściwy jest w tutejszej dzielnicy Sąd, w którego obwodzie zmarły miał majątek.**

*Nadesłał Dyr. S. O. Lisiewski.*

N. N. wniosła dnia 10 marca 1926 r. w Sądzie Powiatowym w Poznaniu, o udzielenie jej poświadczenia dziedziczenia co do 1/6 idealnej współwłasności nieruchomości Poznań—K. tom I, karta X wykazując, że właścicielka tejże części M. M. zmarła w N. pow. Wieluń (Królestwo) w swojem ostatniem miejscu zamieszkania, i że wnioskodawczyni jest jej jedynym dzieckiem. Sąd Powiatowy oddalił wniosek z tego powodu, że w myśl § 72 niem. ust. o sąd. dobrej woli jest niewłaściwy.

Na zażalenie uchyliła Izba odwoławczą uchwałę Sądu Powiatowego i przekazała mu sprawę do merytorycznego załatwienia wniosku z następujących przyczyn:

Wprawdzie zaistnienie warunków z § 2369 uc., które wobec odmiennych przepisów spadkowych w Kongresówce niewątpliwie zachodzą, nie dowodzi jeszcze o słuszności zażalenia. Kwestja bowiem sporna nie dotyczy materjalnego upoważnienia do uzyskania poświadczenia, lecz właściwości sądu, dla której miarodajne są przepisy § 72, 73 niem. ust. o sąd. dobrej woli. Mając na względzie zapatrywanie Sądu Najwyższego, że przepisy ustawowe z dziedziny międzynarodowego prawa prywatnego w stosunku trzech dzielnic polskich do siebie nie mają zastosowania, albowiem dzielnice te tworzą jednolite państwo i mieszkańcy wszystkich trzech dzielnic są równemi obywatelami polskimi, dojść trzebaby w wypadku niniejszym do wyniku, że istnieje wprawdzie materjalne uprawnienie z § 2369 kc., lecz że niema sądu dla wydania ograniczonego poświadczenia dziedziczenia. Brak jest bowiem odpowiednich szczególnych przepisów międzydzielnicowych, a ogólne zasady międzynarodowego prawa prywatnego nie dają w kierunku pożądanym przez żalącą się żadnej pozytywnej podstawy. Pozostaje więc jedynie droga analogji, która nietylko wskazaną jest dla zupełnie podobnych warunków, lecz przedewszystkiem i dlatego, że obcokrajowiec byłby postawiony w Polsce lepiej aniżeli własny jej obywatel. Stosując na tej podstawie § 73 ust. 3 niem. ust. o sąd. dobrej woli uznać należy właściwość Sądu Powiatowego w Poznaniu jako daną. (S. O. Poznań, II Izba Cyw. — 12 T 119/26).

*Uwaga: Ustawa z 2 VIII 1926 o prawie prywatnem międzydzielnicowem (Dz. Ustaw poz. 580) reguluje tylko kwestje prawa materjalnego, wobec czego przedmiotu powyższej uchwały nie wyjaśnia. Lisiecki.*

**2. Upadłości wdrożonej w majątek jawnej spółki handlowej nie może zaczepić wspólnik, który przed wdrożeniem upadłości już ze spółki wystąpił.**

*Nadesłał Dyr. S. O. Lisiewski.*

Uchwałę wdrażającą na wniosek spólnika U. upadłość w majątek jawnej spółki handlowej U. i T. zaczepił spólnik T. twierdząc między innemi, że ze spółki należącej do trzech spólników wystąpił przed wdrożeniem postępowania upadłościowego, że jednak zmiana ta nie została uwidoczniona w rejestrze handlowym.

Zażalenie odrzucono jako niedopuszczalne z następujących powodów:

Z twierdzeń żalącego się wynika, że nie jest już członkiem jawnej spółki handlowej. Brak ujawnienia zmiany w rejestrze handlowym jest dla materjalnej jej skuteczności w stosunku pomiędzy spólnikami samymi bez dalszej doniosłości (§ 15 kh.) Z tego zaś powodu mimo swej odpowiedzialności za zobowiązania spółki (cfr. § 130 kh.) nie jest żalący się przedstawicielem dłużnika upadłościowego, uprawnionym do stawiania wniosków upadłościowych. Stąd też wobec przepisu § 109 u. u. brak mu uprawnienia do zaczepienia uchwały wdrażającej upadłość. (S. O. Poznań, II Izba. Cyw. — 12 T. 119/26).

## Sprawy karne.

**3. Podżeganie czy pomoc. Kradzież czy sprzeniewierzenie. Pomocnik handlowy, który zabiera ze składu swego pryncypała towary dopuszcza się kradzieży a nie sprzeniewierzenia.**

*Nadesłał S. S. A. Langer.*

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 1926 r. skazała Izba karna Sądu Okregowego oskarżonego H. J. za występek kradzieży na 3 miesiące więzienia, a oskarżonego N. H. za podżeganie do kradzieży z § 48 i 242 uk. i paserstwo z § 259 uk. na karę więzienia przez 6 miesięcy.

W uzasadnieniu tego wyroku ustalił Sąd orzekający, że oskarżony zabrał ze składu swego służbodawcy w Poznaniu, w czasie od maja 1922 do lutego 1923 r. w zamiarze bezprawnego przywłaszczenia sobie, różne towary kosmetyczne, tudzież, że kradzieży tych dopuścił się z namowy oskarżonego N. H., który nakłonił go do nich obietnicą odkupienia od niego skradzionych towarów. Sąd ustalił dalej, że N. H. zakupywał systematycznie skradzione przez H. J. towary z wiedzą, że je uzyskano przestępstwem i dla własnej korzyści.

Wyrok ten zaskarżył rewizją jedynie tylko oskarżony N. H. i zarzucił obrazę przepisów procesowych §§ 246 i 377 l. 7 upk. i błędne zastosowanie przepisów ustawy karnej.

Sąd rewizyjny zważył co następuje:

Nieuzasadniony jest zarzut rewizji, jakoby ustalone w wyroku działanie oskarżonepo H. J. błędnie skwalifikowano jako kradzież z § 242 uk. zamiast jako sprzeniewierzenie z § 246 uk. Tę ostatnią ocenę prawną wysnuwa rewizja stąd, że oskarżony H. J. zastępował poszkodowanego K. K., podczas jego nieobecności i wówczas miał skład w swojem dzierżeniu i miał prawo rozporządzania w składzie. Posiadanie i dzierżenie w rozumieniu § 246 uk. polega nie tylko na fizycznej możności wyłącznego faktycznego wykonywania władztwa nad rzeczą, lecz wymaga także woli wykonywania tego władztwa. Z ustaleń wyroku wynika, że oskarżony upoważniony był jako pomocnik handlowy K. K. do podejmowania w normalnym obrocie handlowym towarów z zapasów swego służbodawcy i wydawania ich odbiorcom za zapłatą lub na kredyt, ale na rachunek służbodawcy. W tym stanie rzeczy był właścicielem, posiadaczem i dzierżycielem towarów K. K., oskarżony zaś wykonywując faktycznie pewne władztwo nad towarami znajdującemi się w składzie nie był ich wyłącznym dzierżycielem lecz współdzierżycielem i usuwając je ze składu usuwał je również z pod dzierżenia właściciela i posiadacza K. K. Sąd orzekający trafnie też ustalił, że oskarżony H. J. przez wyniesienie towarów ze składu i przyniesienie do swego mieszkania wykazał, że nie wziął ich w wykonaniu swej czynności, jako pomocnik handlowy, lecz w zamiarze bezprawnego przywłaszczenia ich sobie, że zatem uzyskał je kradzieżą, według § 242 uk. a nie sprzeniewierzeniem z § 246 uk.

Sąd wyrokujący ustalił pod względem faktycznym, że oskarżony N. H. nakłonił H. J. do kradzieży obietnicą odkupienia skradzionych towarów i że oskarżony H. J. dopiero na skutek tej namowy zabierał towary ze sklepu K. K. Skoro zatem oskarżony N. H. wzbudził u oskarżonego H. J. wolę popełnienia kradzieży i nakłonił go do wykonania tego postanowienia, to trafnie ocenił Sąd wyrokujący to działanie jako podżeganie z § 48 uk. a nie jako pomoc z § 49 uk. jak tego chce rewizja, gdyż pomoc polegać może tylko na umocnieniu sprawcy w wykonaniu samoistnie przez sprawcę powziętem postanowieniu spełnienia kradzieży.

Nieuzasadniony jest wreszcie zarzut rewizji jakoby we wyroku błędnie zastosowano przepis

§ 259 uk. skoro oskarżonego uznano już winnym podżegania z §§ 48 i 242 uk., albowiem skazanie za podżeganie nie wyklucza wcale skazania za paserstwo, skoro te dwie formy przestępstwa nie muszą się zawsze schodzić i mogą istnieć obok siebie. Kwestja mogła by tylko powstać, czy między temi dwoma przestępstwami istnieje zbieg idealny z § 73 uk., czy zbieg realny z § 74 uk. zależny od okoliczności danego przypadku.

Skoro jednak Sąd orzekający zastosował korzystniejszy dla oskarżonego przepis § 73 uk. a to orzeczenie nie jest zaczepione, to w samem skazaniu za podżeganie do kradzieży i za paserstwo nie można się dopatrzeć błędnego zastosowania ustawy karnej.

Rewizję oskarżonego należało zatem odrzucić w myśl § 393 upk., jako nieuzasadnioną. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 15. I. 1926 — T. 142/25).

**4. Bojkot towarzyski, zawodowy i koleżeński może uzasadniać zniewagę z § 185 uk. a groźba takim bojkotem zniewolenie z § 240 uk.**

*Nadesłał S. S. A. Langer.*

Akt oskarżenia z dnia 17 listopada 1925 r. zarzuca oskarżonym częścią dokonany a częścią usiłowany występek zniewolenia z § 240 uk. popełniony przez to, że groźbą bojkotu towarzyskiego, koleżeńskiego i zawodowego, a zatem groźbą występku zniewagi, zniewolili Dra S. G. a usiłowali zniewolić Dra W. C. do zaniechania czynności lekarzy kolejowych.

Uchwałą z dnia 31 grudnia 1925 r. odmówiła III Izba karna Sądu okręgowego wyznaczenia terminu do rozprawy głównej w myśl § 202 upk z tego powodu, że wspomniany wyżej bojkot polegający na zaniechaniu nie wyczerpuje znamion. występku zniewagi z § 185 uk., wymagającym pewnego czynu dodatniego, a groźba bojkotem nie jest zatem groźbą występkiem, według § 240 uk. Działanie zarzucone zatem oskarżonym nie zawiera znamion ustawowych z § 240 uk.

Zażaleniu Prokuratury wniesionemu na tę uchwałę nie można odmówić słuszności.

Punkt decydujący zaskarżonej uchwały polega na zapatrywaniu prawnem Izby karnej, iż bojkot towarzyski, koleżeński i zawodowy polegający na zaniechaniu nie uzasadnia znamion ustawowych występku zniewagi z § 185 uk., do występku tego potrzeba bowiem pewnego czynnika dodatniego. To ostatnie wyrażenie jest niejasne, nie określa bowiem dokładnie i jasno, co Izba karna rozumie przez ten „pewien czyn dodatni“, w szczególności czy rozumie przezeń pozytywne działanie czy też co innego. Według zapatrywania Liszta, zgodnego naogół z literaturą i judykaturą tego przedmiotu, określić należy cześć jako prawnie chroniony interes osoby jaki ona ma w znaczeniu odpowiadającem jej stanowisku w społeczeństwie. Odpowiednio do tego jest zniewagą wszelkie ujawnienie, którem narusza się świadomie i zgodnie z wolą szacunek należny drugiemu.

Zniewaga z § 185 uk. jest tedy tylko objawem tego braku szacunku, jest naruszeniem szacunku należnego drugiemu. Nie da się utrzymać zapatrywanie, aby ujawnienie to musiało nastąpić tylko w pewien kwalifikowany sposób, bo nic temu nie stoi na przeszkodzie, by objaw nieuszanowania ubrano w jakąkolwiek dowolną formę. I działania zresztą zupełnie obojętne mogą być środkiem zniewagi, skoro tylko zawierają wolę naruszenia szacunku winnego drugiemu. Nie tylko słowa, lecz także i działania mogą być środkiem obrazy, a takie postąpienie nazywa się „obrazą symboliczną“.

Zachodzi jeszcze pytanie, czy i zaniechanie może być użyte jako taki sposób obrazy. Otóż kto umyślnie i świadomie zaniecha działania wyrażającego cześć dla osoby drugiej w taki sposób iż przez to objawia drugiej osobie swój brak szacunku i jej cześć obraża, ten popełnia nie tylko czyste zaniechanie, lecz zaniechanie noszące charakter demonstracji, charakter zaniechania pozostającego w związku przyczynowym ze skutkiem obrażającym cześć. W tem znaczeniu na powyższe pytanie odpowiedzieć należy w sposób twierdzący, wobec czego, wyrażone w zaskarżonej uchwale, zapatrywanie prawne Izby karnej, uważać należy za mylne.

Bojkot towarzyski, koleżeński i zawodowy, polegający właśnie na odmówieniu osobie zbojkotowanej tych objawów czci, do jakich ona ma prawo, ze względu na swe stanowisko w społeczeństwie może też posiadać charakter demonstracji obrażającej cześć dotkniętego.

Bojkot taki może zatem zawierać w sobie znamiona zniewagi z § 185 uk. a groźba takim bojkotem może też być groźbą występkiem w zrozumieniu § 240 uk. Zaskarżona uchwała oparta na błędzie prawnym utrzymać się zatem nie da i dlatego należało ją w myśl § 351 upk. uchylić i polecić Izbie karnej, aby wdrożyła dalsze postępowanie, według § 199 i nast. upk. (Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 19. I. 1926 — 11. W. 10/26).

**5. Widoczna omyłka w oznaczeniu strony nie może wyjść na jej szkodę.**

*Nadesłał S. S. A. Langer.*

Wyrokiem sądu Pokoju z dnia 23. I. 1926 r. uwolniono oskarżonego od oskarżenia o występek z §§ 185 i 186 uk. nakładając koszta postępowania na oskarżyciela prywatnego.

W dniu 30 stycznia 1926 r., wniósł adwokat pismo z daty 29 stycznia 1926 r., w którem oświadcza, że przeciw wymienionemu wyrokowi wnosi

odwołanie w imieniu oskarżonego, które to oświadczenie sprostował pismem z daty 20 sierpnia 1926, wniesionem do sądu w dniu 22 sierpnia 1926 r., w którem podaje, że odwołanie wnosi nie w imieniu oskarżonego, lecz w imieniu oskarżyciela prywatnego.

Uchwałą z dnia 15 września 1926 r., odrzucił Sąd Okręgowy odwołanie to jako niedopuszczalne na koszt adwokata, albowiem oskarżony został zaskarżonym wyrokiem uwolniony od oskarżenia, a adwokat nie był uprawniony do wniesienia środka prawnego w imieniu oskarżonego.

Przeciw tej uchwale doręczonej w dniu 23 września 1926 r.. wniósł adwokat w dniu 23 września 1926 r., w imieniu własnem i w imieniu oskarżyciela prywatnego zażalenie z wnioskiem o uchylenie uchwały i polecenie Sądowi pierwszej instancji wyznaczenia terminu do rozprawy odwoławczej, wywodząc, że w piśmie, zawierającem zgłoszenie rewizji, zaszła zwykła omyłka, widoczna już choćby z tego, że w aktach sprawy znajduje się pełnomocnictwo oskarżyciela prywatnego jemu udzielone i że oskarżyciela tego na rozprawie zastępował.

Zażalenie adwokata jest zażaleniem bezzwłocznem z § 363/2 upk., i wniesione zostało w ustawowym czasokresie (§ 353 upk.), a w rzeczy samej nie można mu odmówić uzasadnienia.

Ustawa o postępowaniu karnem wypowiada w § 342 zasadę, że mylne oznaczenie dopuszczalnego środka odwoławczego nie szkodzi. Interpretując tę zasadę szerzej na korzyść stron, wnoszących odwołanie, dojść się musi do wniosku, że o ile przy wnoszeniu środka odwoławczego dopełniono zresztą zasadniczych ustawą przepisanych formalności, to oczywiste omyłki, będące wynikiem zwykłego przeoczenia, nie mogą stronie szkodzić, szczególnie wtedy, kiedy oczywistość omyłki już na pierwszy rzut oka jest widoczna. Przeciwne zapatrywanie prowadziłoby do zbyt formalistycznego traktowania pism, co jednak nie leży w intencji ustawy. Taka oczywista omyłka zaszła w danym przypadku, albowiem adwokat, który złożył do akt sprawy pełnomocnictwo udzielone mu przez oskarżyciela prywatnego i który tego oskarżyciela na ostatniej rozprawie, na której zapadł wyrok zastępował, wnosząc odwołanie od uwalniającego wyroku, podał w niem, że wnosi je w imieniu oskarżonego. Już zatem na pierwszy rzut oka widoczna tu była omyłka, bo oskarżony, który został uwolniony, nie mógł się na to żalić, a mógł się od tego wyroku odwołać tylko oskarżyciel prywatny. Rzeczą sądu było zatem natychmiast po otrzymaniu tego pisma zażądać od adwokata wyjaśnień w tym względzie, albowiem wszelkie wątpliwe oświadczenia winny być wyjaśnione. Adwokat ten sprostował też omyłkę wprawdzie dopiero po upływie ustawowego czasokresu do wniesienia odwołania, ale przed wydaniem przez sąd zaskarżonej uchwały, tak że w chwili jej wydawania wszelkie wątpliwości zostały już usunięte. Odrzucenie zatem odwołania, wniesionego zresztą w ustawowym czasokresie, jedynie z powodu oczywistej omyłki przy redagowaniu pisma odwoławczego, jest zbyt rygorystycznem stosowaniem przepisów proceduralnych w zaskarżonej uchwale zresztą zasadnie zacytowanych, wobec czego Sąd apelacyjny, kierując się wyżej wyłuszczonem zapatrywaniem i względami słuszności, jest zdania, że duchowi ustawy bardziej odpowiada uznanie odwołania jako dopuszczalnego. (Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 1. X. 26 — 11 132/26).

**6. Do zastosowania § 370 upk.**

*Nadesłał S. S. A. Langer.*

Uchwałą powziętą przy rozprawie odwoławczej dnia 15 grudnia 1925 r. postanowiła Izba karna Sądu Okręgowego jako Sąd odwoławczy:

1. uznać usprawiedliwienie niejawiącej się przy rozprawie oskarżonej za niewystarczające,
2. rozprawę odroczyć,
3. zbadać stan zdrowia oskarżonej przez lekarza powiatowego,
4. zarządzić przymusowe doprowadzenie oskarżonej do następnej rozprawy.

Na tę uchwałę żali się oskarżona nie bez słuszności.

Odwołanie od wyroku sądu pokoju w Śremie z dnia 2 maja 1925 r. wniosła Prokuratura. Po myśli § 370 upk. należy w razie niejawienia się oskarżonego albo przeprowadzić rozprawę albo zarządzić sprowadzenie tegoż przymusowo. Oskarżona nie została do rozprawy odwoławczej wezwana do osobistego stawiennictwa, a przy rozprawie jawił się jej pełnomocnik i obrońca, wobec tego jej osobiste stawiennictwo nie było ustawą wymagane i nie dawało podstawy do wydania zaskarżonej uchwały, a Sąd odwoławczy mógł przeprowadzić rozprawę z pełnomocnikiem i obrońcą oskarżonej.

Uchwała nie jest zatem uzasadniona. Punkty 1, 2, 3 zaskarżonej uchwały zostały już jednak wykonane i nie mogą już być uchylone. Dlatego też uchylić można było i należało jedynie tylko zarządzenie dotyczące przymusowego doprowadzenia oskarżonej do następnej rozprawy.

(Uchwała S. A. w Poznaniu z d. 7. I. 1926 — 11 W 1/26).

Nakładca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor Działu: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Poznań, Tel. 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, ul. Pocztowa 7a. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.